

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

Przedpłata: półrocznie 1 K 50 h, rocznie 3 K. — Do Ameryki rocznie dolara.

~~~~~ Numer pojedyncozy 6 hal. ~~~~~

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Długa 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉  
 ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nr. 36 czasopisma „Przyjaciel Ludu“ z dnia 6. września 1903 artykuły względnie ustępy artykułów pod tytułem: „Brak miary“ od słów „okoliczności wśród których“ do słów „na naleganie rządu“ (str. 6 ł. 1) zawiera znamiona występku z § 491 u. k., że zakazuje się rozszerzania tegoż artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład tegoż ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym przypisane są J. E. kardynałowi księciu biskupowi krakowskiemu Puzynie pogardliwe przynioły, które zdolne są w opinii publicznej go poniżyć. Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji państwa, stosownie do przepisu Nr. 20 ust. pras., poleca się Redakcyi czasopisma „Przyjaciel Ludu“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III. Kraków dnia 4. września 1903.

*Morełowski.*

## Polska komenda w wojsku.

Za przykładem Węgrów rozpoczęli Czesi walkę o zaprowadzenie w wojsku komendy czeskiej. Posłowie czescy, bez różnicy stronnictw, tak sejmowi jak i z Rady państwa, na zgromadzeniu dnia 30. sierpnia b. r. odbytem uchwalili wszelkimi sposobami dążyć do uzyskania takich samych praw narodowych, jakie posiadają Węgrzy.

Jest to sprawa niezmiernego znaczenia także dla nas Polaków. I my także cierpimy niemało z powodu niemieckiej komendy przy wojsku, więcej nawet

niż Czesi. Każdy Czech rozumie język niemiecki i po niemiecku mówi, bo tak w Czechach jak i na Morawie po miastach wszędzie dużo jest Niemców, więc też żołnierzowi czeskiemu łatwo przychodzi wyuczyć się niemieckiej komendy przy wojsku.

U nas jest inaczej. Na dziesięciu rekrutów polskich zaledwie jeden się trafi umiejący trochę po niemiecku, a dziewiciu słuca komendy niemieckiej, jakby tureckiego kazania. Ile przekleństw, wymyślań, uderzeń i wszelkich innych plag spada na rekruta polskiego, zanim nauczy się jak papuga rozumieć i powtarzać »linksy«, »rechtsy« i wszelkie »ibunki«, to nam wszystkim wiadomo. Któż policzy łzy dręczonych niemczyzną żołnierzy, ile to samobójstw zdarzyło się przy wojsku z przyczyny niemieckiej »komandyrki«, ile ludzi postradało zdrowie i życie, to jeden Bóg policzył. Głównie też przez wzgląd na te męki żołnierskie odzywały się jeszcze do niedawna po zgromadzeniach ludowych głosy za nauką języka niemieckiego w szkołach ludowych. Uczyć się języka niemieckiego w szkole na to, aby w razie oddania do wojska pojać łatwiej niemiecką komendę, to byłoby to samo, co niszczyć łan bujnej pszenicy na to, aby uzyskać odpisanie kilkunastu centów podatku. Dawniej, gdy lud szukał zarobków głównie w Niemczech, mogła się jeszcze nauka niemieckiego na coś przydać w życiu. Ale teraz, gdy nas

Niemcy wyrzucają z fabryk, gdy zresztą pochód na robotę do Niemiec zmniejsza się z powodu złych zarobków i z powodu nienawiści Niemców ku nam, nauka języka niemieckiego w szkołach ludowych warta tyle, co nauka greki w gimnazjach, to jest nic. W Ameryce, dokąd płynie fala ludu polskiego za zarobkiem, niemieczyzna jest znieawidzoną i pożytek z języka niemieckiego bardzo mały, bo nawet Niemcy mówią chętniej po angielsku, niż po niemiecku.

Lud polski, tak samo jak węgierski i czeski musi żądać wprowadzenia polskiej komendy przy wojsku. Waleczność armji na wypadek wojny nie tylko nie przez to nie straci, ale owszem, jeszcze zyska, bo każdy łatwo zrozumie rozkaz po polsku i z większą chęcią go wykona. A że ubędzie oficerów niemieckich, to bardzo dobrze, przybędzie zato dużo polskich, będzie chleb dla swoich, nie będziemy słuchać obraźliwych wymysłów przeciw naszej narodowości, jak to obecnie często się trafia.

Na to każdy Polak się zgodzi — z wyjątkiem służalców niemieckich, no i z wyjątkiem posłów »rządowych«. Ci panowie, wybrani z łaski starostów, podległych ministrom-niemcom, muszą tak tańczyć, jak im Niemcy grają. Dał tego dowód poseł hr. Antoni Wodzicki, stańczyk krakowskiego pokroju, wieczny kandydat na ministra. Hrabia Wodzicki potępił Węgrów za ich dążenia i napisał, że dla jedności armji musi pozostać niemiecka komenda. Pewnie, hrabiczom nie szkodzi język niemiecki, bo oni i tak używają częściej obcych języków, niż polskiego. Ale wszystek lud polski jest za polską komendą i dlatego za przykładem Węgrów i Czechów czas i nam rozpocząć walkę o zaprowadzenie polskiej komendy dla polskich żołnierzy. Walka o to żądanie łączy się z walką o wyodrębnienie Galicji.

## Budżet krajowy.

Sejm krajowy zbierze się 14. września, na jak długo jednak, to na razie nie wiadomo. Jedni mówią, że na trzy tygodnie i że 10. października sesja musi się skończyć.

inni, że trwać będzie mogła przez cały październik, a są i tacy, którzy utrzymują, że może i przed 10-tym października trzeba będzie ją zamknąć. Wszystko to zależy od tego, czy rząd zdecyduje się na zwołanie Rady państwa i kiedy to nastąpi. Jak się zdaje, rząd niema w tym względzie jeszcze jasno wytkniętego planu — zwołania Rady państwa boi się, gdyż wtedy Czesi niezawodnie na nowo zaczną obstrukcję, a stosunki mogą się tak ułożyć, iż pozycja gabinetu dra Körbera stanie się wprost nie do utrzymania; — z drugiej strony stronnictwa niemieckie wywierają nacisk i domagają się jak najrychlejszego zwołania parlamentu, gdyż chcą koniecznie zmienić odpowiednio ustawę o kontyngencie rekruta, aby wysłużeni żołnierze mogli jak najrychlej pójść do domów na urlop. Pomimo jednak całej niechęci do zwołania Rady państwa, mogą się stosunki tak ułożyć, iż zwołanie to będzie konieczne i dlatego prezes gabinetu dr Körber na srodowym przyjęciu komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich rzekł, iż wcale nie jest wykluczonym, że Rada państwa zwołana zostanie nagle i że wobec tego Sejmy będą musiały przerwać swą sesję.

Bądź co bądź, Wydział krajowy wypracował już na najbliższą sesję sejmową zarówno preliminarz budżetu krajowego na rok 1904, jak i uzupełnienie nieuchwalonego do tej pory jeszcze preliminarza na rok bieżący.

Preliminarz na rok 1904 wykazuje wydatki funduszu krajowego w sumie 25,146.414 koron, t. j. o 1.264.876 koron więcej, niż wynoszą wydatki w roku bieżącym. Lwią część wydatków funduszu krajowego pochłaniają koszty na oświatę, bo 9.562.432 koron. Wzrost ich w porównaniu z rokiem bieżącym wynosi 520.823 koron. Drugą z kolei co do wielkości jest rubryka wydatków na komunikacje. Wynosi ona 3,611.817 koron i wzrosła o 128.293 koron. Trzecie miejsce zajmuje rubryka wydatków na cele zdrowotne, wynosząca 2,908.766 kor. (o 92.550 koron więcej). Następnie idą kolejno: bu-

dowle wodne i melioracje 1,850.199 koron, (o 195.768 koron więcej), rolnictwo 1,395 859 koron (więcej o 40.235 koron). Bezpieczeństwo publiczne 630.625 kor. (więcej o 42135 koron). Przemysł i rękodzieła 618 296 koron (więcej o 153.630 koron). Inne rubryki wynoszą mniej niż pół miliona koron. Na procentowanie i amortyzacje długów krajowych preliminarzu Wydział krajowy 2.921.164 kor.

Dochody własne funduszu krajowego preliminarzowane są na 10,965.466 kor. tj. o 1,498.829 więcej niż na rok bieżący, głównie z powodu tego, że przybywa krajowa opłata od piwa, która bardzo wydatnie zasila skarb krajowy. Pozostaje tedy do pokrycia dodatkami do podatków suma 14,488.948 koron. Wydział krajowy proponuje tedy zatrzymanie nadal dotychczasowej stopy krajowych dodatków do podatków, t. j. 60% od podatków gruntowego, domowo-czynszowego i domowoklasowego, a 66% od podatków osobistych. Przyjmując zaś wydatność jednego halera dodatków krajowych na 240.000 koron, oblicza Wydział krajowy, że dochody własne funduszu krajowego, tudzież dodatki do podatków pobierane w dotychczasowej wysokości, wystarczą na pokrycie wszystkich wydatków i pozostanie pewna nadwyżka, która dochodzi do 24.950 koron.

W uzupełnieniu do preliminarza na rok bieżący proponuje Wydział krajowy przyznać z funduszu krajowego 400 000 koron na zapomogi dla ludności dotkniętej klęską powodzi. Pierwotny preliminarz przedłożony Sejmowi w grudniu r. z. zamykał się niedoborem 453.555 koron, ponieważ jednak od 1. kwietnia weszła w życie krajowa opłata od piwa, która w ciągu dziewięciu miesięcy bieżącego roku da funduszowi krajowemu dochód prawdopodobnie o 600.000 koron większy niż dawała dawna opłata konsumcyjna od piwa, przeto nie będzie żadnego deficytu i można jeszcze z bieżących dochodów tego roku obrócić 100.000 koron dla powodźian.

## Nieco o teatrze chłopskim.

Przeczytawszy w *Związku chłopskim* zdanie jakiegoś paniczyka, który chce w nas chłopów wmówić, że teatr na wsi niepotrzebny, miałem chęć niemalą zaraz mu utrząść „nosa“, jak to powiadają, ale że wtedy czasu nie było na zbyciu, tak się to ociągnęło, aż dali mu odprawę pp. Szcz. i Wójcik, a ten ostatni chce nawet wiedzieć, jaka jest u reszty chłopów opinia w sprawie omawianej, a kiedy tak, to i ja jeszcze wypowiem swe zdanie.

Wiem ja dobrze o tem, że w każdym stronnictwie, gdy się zacznie polemika o jakiej nowszej sprawie, to znajdują się zwolennicy i przeciwnicy. Tak być może i u nas w naszym stronnictwie, ale zawsze gdybym tak kolejno pojedynczo zapytał każdego, to znalazłbym ogromną większość tego zdania, co pp. Szcz. i Wójcik. Ale powiedzieć mogę śmiało, że i w *Związku chłopskim* nie wszyscy są tego zdania, co ów pan, jak się p. Wójcik wyraził, „zwarjowany“. Kto się tylko do rozumniejszych włościan zalicza, jest za teatrem i choćbyś się biedaku darł na całe gardło „nie chcewa teatru“, to masz świadectwo najlepsze, że cały lud nie tylko że chce, domaga się i dopomina, ale, gdzie to było w jego mocy, przedstawienia urządzał z powodzeniem i że ogół był z tego zadowolony.

Bardzo to pocieszającym jest, że lud sam, pod przewodnictwem czy to nauczyciela, czy akademika jakiegoś, zaczął urządzać przedstawienia, nim jeszcze została sprawa ta lepiej zorganizowana. Dowód mają wszyscy wstecznicy, że chłop chce dziś już o wszystkim wiedzieć i wszystkim się zajmować, że on dziś do tamtego z czasów pańszczyźnianych nie podobny chyba tem, że w stroju takim jak i tamten chodzi. A wy wszyscy dobrodzieje pokroju autora „nie chcewa teatru“, radzibyście go zawsze widzieć ślepego i zacołanego, ale że on was nie słucha i wy ze złości krzyczycie, że nie chcecie teatru, bo chłop w nim może się niejednego poży-

tecznego nauczyć i niejedną gorzką chwilę sobie uprzyjemnić, a nawet poznać opiekunów i przyjaciół. Wy się tego boicie, bo wówczas ubędzie wam władzy nad chłopem. Ze strachu o to aż w gazecie ludowej chcecie jeszcze na ratunek wołać, ale chłopci już się na tem poznali i was nie słuchają ku waszej największej, zgryzocie.

W naszej gminie nie urządzano żadnych większe znaczenie mających przedstawień amatorskich, bo to bądź co bądź kosztuje, ale różne sztuki i śmieszne sceny urządzano po weselach, n. p. poprzebierano się jak kto mógł na prędcie i urządzono lekarską wizytę wojskową, gdzieindziej znów przyłapano złodzieja na gorącym uczynku i przyprowadzono przed sąd, gdzie zasądzono go na areszt, a żandarm stojący zaraz go zabierał, a jak ten widząc, że żandarm cięta sztuka bierze go na krótko, szepnie mu coś do ucha i puścił go, wówczas obwiniony wnosil rekursu pisane przez pokątnych pisarzy, którzy nie wiedzieli, gdzie owa sprawa należy i tak się to odbywało kilkakrotnie, aż ostatecznie zbrodzień musiał iść do więzienia, z którego się wykupił za pomocą piwa itp.

Każdemu się to podobało i niejednen tak się mile ubawił, że to aż wartało, a bywało, że znalazł się ktoś, lubiący częściej wychylać, to tak o wszystkim zapomniał, że się nie miał czasu upić. I ot taka malutka zabawka, wpłynie umoralniająco, a cóż mówić o przedstawieniach? Dodać przytem muszę, że zabawy te postanowił i najczęściej niemi kierował człowiek, który też do „Związku“ należy, a gdyby była gdzie sposobność, to jeszczeby nie zapomniał swoich sztuk urządzić, chyba żeby mu ta już tak okropnie ten artykuł „Związku“ popsul szyki, ale wątpię, czy będzie takim naiwnym, by lada bzdur słuchał.

Jan Sobek z Handzlówki.



## Żale ludu polskiego.

Serce ból ścisła, cóż to za przyczyna?  
I oczy krwią zasze, ach czyjaż to wina!  
I kto nas popchnął w to morze niewoli,  
Że tak jęczymy i co nas tak boli?  
Żeśmy upadli, tępo się dźwigamy,  
Na smutny los nasz wiecznie narzekamy.  
Mamy do tego przeróżne przyczyny.  
Ale to wszystko nie z włością jest winy.  
A kto uczciwy, niechaj sam osądzi.  
Kto temu winien i kto wiecznie błądzi;  
Wyscie stańczyki najpierwsi to byli,  
Boście przed wiekiem lud polski zdradzili!  
Sami przyznacie, że oto tak było:  
Wam o tytuły tylko wciąż chodziło.  
Marne tytuły — i o cześć honory,  
A lud polski wciąż na nędzę chory.  
Lecz Bóg na niebie tak kiedyś zrządzi,  
Że was ten naród ostro osądzi.  
Powiedzieć magnaci, cóż wy porabiacie.  
O kraj, o naród jakżeż wy to dbacie.  
Książęta! hrabiowie! czy może śpicie,  
Że naród jęczy, a wy nie słyszycie?  
A może to dobre, coście zrobili,  
Żeście kraj w puszcze nędzy zmienili,  
Lasy wycięli, w kraj obcy sprzedali,  
Pieniądze stracili i przebałowali:  
Turnieje, igrzyska, oraz polowanie,  
Wścigi i karty — ich całe staranie.  
A w kraju jest pustka — widmo wiecznej nędzy,  
A wam w obcych krajach brakuje pieniędzy.  
W kraju brak pieniędzy — budulca — opału.  
I przeto gospodarz upada pomału.  
Żałośnie ptaszyna kwili i bieduje,  
Bo widzi brak lasów, gdzież gniazdko zbuduje.  
A chłopek już z gliny urządza swe chatki,  
By schronić przed zimą siebie, żonę, dziatki.  
A potem ucieka ze żalem za morze,  
Żyzy gorzkie połyka i woła: o Boże!  
A woła z rozpaczą — widząc, co się dzieje,  
Że w polskiej krainie: głód — nędza szaleje.  
Lecz i tej ucieczki mu jednak wzbraniają.  
I jakby na rożnie chłopca obracają  
I każą nędzarzom stąpać tak powoli,  
Jak gdyby uie czuli, co go gnębi, boli.  
A chłop na obczyźnie leje swoje poty —  
Do kraju szle setki za swoje roboty.  
Tak, chłopci wetują, co wy roztrwonicie  
Lecz, że bieda w kraju, wy chłopca winicie.  
Fabryk w kraju niema, wy nie postawicie,  
Tylko różne sprzęty z obczyzny zwozicie.  
Mielibyście przecież jakie takie zyski,  
A lud by miał w kraju zarobek swój bliski.  
A o tę oświatę, jakże wy to dbacie!?  
Na pisma ludowe ciągle narzekacie

I jeszcze do tego wyklinać pragniecie  
 I w wiecznej ciemności utrzymać lud chcecie.  
 Bo wam ta ciemnota przy wyborach służy.  
 Ach bo wy posłować chcecie jak najdłużej;  
 Wy chłopca na sznurze z kiełbasy ciągniecie.  
 Jeszcze na dobytek czub mu zalejecie  
 A ludek ten ciemny, trucizną spojony.  
 Oddaje wam głosy — wpada w wasze szpony,  
 A potem mówicie: ...poseł z woli (!?) ludu,  
 (Choć jest nim z szachrajstwa, przekupstwa i brudu.  
 Albo w parlamencie, cóż wy tam robicie?  
 Na niewolę naszą kajdany czyścicie.  
 By się nie zniszczyły, rdza ich nie skruszyła  
 I aby niewola na wiek wieków była.  
 I potem mówicie, że naród kochacie!  
 A wy tam z szwabami toasty spijacie  
 I za to wam dają świecące medale,  
 Furda ludu boleść, bajka chłopskie żale.  
 A nam brak jedności, byśmy się łączyli  
 I byśmy lud polski rychło wybawili.  
 Lecz na to pomijcie panowie magnaci,  
 Że za tę pracę sam Bóg wam zapłaci.  
 O gdyby tak powstał Kościuszko kochany,  
 Co już przed stu laty podniósł cześć sukmały.  
 Gdyby wejrzał na nas, na tę polską nędzę,  
 Na takich magnatów i na nas w siermiędze!..  
 Albo wieszcz Mickiewicz, gdyby dzisiaj powstał.  
 Toby taką miłość między nami zastał;  
 Łzy by Mu serdeczne oczy zalewały  
 I jęku naszego opisać nie dały.  
 Ach, bo jak nie płakać nad tymi posłami,  
 Co się połączyli we Wiedniu z panami:  
 Szajer, Wilk i Fijak, oraz Bomba czwarty  
 Oćmili nas włością strasznie, nie na żarty.  
 A pomiędzy nami trafia się też pycha.  
 To jest dla stańczyków niezmierna uciecha.  
 Niejeden choć głupi, to nosa zadziera.  
 I choć sam wie mało, bratem poniewiera.  
 Weźmy się Bracia raz do roboty,  
 Zedrzyjmy z siebie łuskę ciemnoty,  
 Podajmy sobie braterskie dłonie,  
 Niechaj w nas miłość zgody zapłonie.  
 Walczmy, bo lepszej doli nie wyprosimy,  
 Walczmy, bo łzami ustępstw nie wypłacemy.  
 Walczyć będziemy i nie spoczniemy.  
 Aż wolni jako bracia staniemy!  
 Niech sztandar Polski nad nami wieje.  
 By się spełniły ludu nadzieje.  
 Miejmy nadzieję, że się tak stanie,  
 Że wróg Lucyper rogi połamie.  
 Bóg nam pomoże i on to sprawi,  
 Że dobrym chęciom pobłogostawi.

*Pietrzyk Józef, z Lubeni koło Rzeszowa.*

## Wiadomości krajowe.

Sejm krajowy został zwołany nagle już na poniedziałek 14. b. m. Do ostatniej chwili zapowiadano, że zbierze się on dopiero 21. b. m. Jedni twierdzą, że sesja potrwa tylko parę dni, bo niebawem będzie zwołaną Rada państwa, inni zaś mówią, że potrwa dłużej, a Rada państwa zbierze się aż w styczniu. Zobaczymy.

Na wszelki wypadek należy się spieszyć z petycjami, tak przeciw kolczykom świńskim, jak o zapomogi z powodu powodzi, gradobić i nieurodzaju.

Księgarnia ludowa powstaje we Lwowie. Namiesnictwo udzieliło już koncesję. Celem i zadaniem księgarni ludowej ma być zgromadzenie i scentralizowanie wszystkich dotychczasowych, godnych rozszerzania wydawnictw ludowych całej Polski z wszystkich trzech zaborów, wydawanie odpowiednich katalogów i zawiązywanie bezpośrednich stosunków, ułatwienie pracy tym, którzy dla oświaty ludu chcą pracować, a głównie wejście w styczność wprost z ludem, tak miejskim, jak wiejskim i budzenie w nim zamiłowania do książki. Księgarnia ludowa powstaje na zasadzie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873, jako stowarzyszenie udziałowe, z ograniczoną jednokrotną poręką. Udział wynosi sto koron, można jednak deklarować i wyższą ilość udziałów.

Ministerstwo wojny rozporządziło w sprawie rozpoczęcia służby prezenyjnej, co następuje:

Powołanie jednorocznych ochotników i innych rekrutów z poprzednich lat asenterunkowych, którzy mieli t. zw. odroczenie służby prezenyjnej do 1. października 1903 r., dalej tych jednorocznych ochotników i innych popisowych, którym dozwolone zostało rozpoczęcie służby w b. r., czy to już mających wiek przepisany, czy też nie, ma nastąpić dla jednorocznych ochotników dnia 3. października, dla innych zaś rekrutów dnia 5. października, jeżeli się dobrowolnie do służby zgłoszą. Także asenterowani bieżącego roku jednorocznymi ochotnikami, jakoteż inni popisowi,

którzy dobrowolnie się zgłoszą, mają służbę rozpocząć. Przynależni do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa, asenterowani w r. 1903 rezerwiści uzupełniający, albo obecnie jako nadliczbowi do rezerwy uzupełniającej przydzieleni, mają rozpocząć służbę 1. października 1903 r., wliczając i tych, którym odroczone służbę aż do r. 1903; mianowicie mają 5. października r. 1903 być powołani na 8-tygodniowe wykształcenie wojskowe. W razie braku pomieszczenia dla wszystkich rezerwistów uzupełniających, dotyczące komendy piechoty, cesarskich strzelców i artylerji fortecznej mają pozwolenie części rezerwistów uzupełniających, powołać wyjątkowo na wiosnę r. 1904.

Urlopy żołnierzy są o tyle tylko dopuszczalne, o ile popisowi (włącznie z jednorocznymi ochotnikami) służbę prezencyjną rozpoczną. Urlopy po odbytej służbie wojskowej mają nastąpić według stopnia wykształcenia wojskowego, według konduity i według przepisów wojskowych. Żołnierzom, którzy dnia 31. grudnia mają być przeniesieni do rezerwy, ma być czas, który po pierwszym październiku 1903 r. w czynnej służbie zatrzymam zostaną, policzony jako ćwiczenie wojskowe a mianowicie czas aż do 6 tygodni jako pierwsze ćwiczenie, ponadto zaś jako pierwsze i trzecie ćwiczenie. (Drugie ćwiczenie będą oni musieli odbyć, aby nie wyszli zupełnie z wprawy wojskowej).

Odnosnie do tego rozporządzenia wypada zauważyć, że wnet trudno będzie wiedzieć, kto i kiedy ma pójść na urlop, a kto ma dalej służyć. Ostatecznie wojskowiec robi, co zechce.

**Polepszenie doli organistów.** Konsystorz lwowski obrz. Iać. wypracował referat, dotyczący polepszenia doli organistów i w porozumieniu z konsystorzami dyecezyi krakowskiej, tarnowskiej i przemyskiej przeszedł go Sejmowi. *Głos organistowski* daje wyraz swej nadziei, że sprawa organistów wkrótce zostanie pomyślnie załatwiona, gdyż konsystorze, opinia publiczna, posłowie i rząd krajowy są jej przychylni.

## Wiadomości powiatowe.

**Przemysłany.** Prezydjum namiestnictwa rozpisalo wybory do Rady powiat. w powiecie przemyslańskim dla grupy gmin wiejskich na 7. październ., dla grupy gmin miejskich na 8., zaś dla grupy większych posiadłości na dzień 9. tegoż miesiąca.

**Sanok.** Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż z pominięciem pośredników, ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić remonty dla obrony krajowej na jarmarku, który się odbędzie 12. września w Sanoku. Wojskowa komisja ma kupować jedynie konie w wieku skończonych 4 do 7 lat, miary 158 do 166 ctm, za cenę przeciętną 750 kor., nadto za konie, które komisja uzna jako doskonałe, otrzyma hodowca premię 20 kor.

**Ropczyce.** Dziwne wieści po świecie roznoszą gazety o staroście ropczyckim, Jagoszewskim. I tak przed paru dniami p. Jagoszewski, jadąc koleją z Tarnowa w towarzystwie trzech innych paniczów, takie historie wyprawiał w wagonie, że aż konduktor musiał uspokajać. Inna gazeta donosi, że publiczną jest tajemnicą, iż p. Jagoszewski, c. k. starosta, bierze podarunki od Löwa, jak: rogacze, zastawy porcelanowe, piwo i t. p. i że wskutek tego niczego odmówić nie może, gdyż go Löw ma w kieszeni, a co gorsza, używa go do brudnych celów, a nawet do wywierania prywatnej zemsty na osobach mu niewygodnych.

Cóż na to namiestnik hr. Potocki?

**Sambor.** W Kulczycach zmarł Elias Hryczynicz Kulczycki we wtorek 1. bm., a do 4. b. m. wieczorem jeszcze leżały jego zwłoki w stodole Marji Hryczynicz nie pochowane, gdyż zmarły nie pozostawił majątku, więc nie było go za co pochować.

W Strzelbicach wydarzył się okropny wypadek. — Andrusz Haszczyszyn, naładowawszy wóz zbożem, wracał wraz z synem Michałem z pola do domu. Zjeżdżali właśnie z pagórka, gdy spłoszyły się woły i poczęły całym pędem gonić naprzód. Andrusz wraz z sy

nem chcieli zatrzymać rozjuszonych zwierzęta. Nagle w chwili, gdy Michał chciał uchwycić za przód wozu — porwało go koło... Powalony siłą runął na ziemię, koła zaś przeszły przez niego, miażdżąc go na miejscu.

W Brzegach Kaśka Kohut uzbierała w lesie karnalowickim grzybów. Po spożyciu zmarła wśród strasznych cierpień dnia 23. zm., starszy syn dnia 24. zm., młodszy tego samego dnia wieczorem, a mąż dnia 26. zm. ducha wyzionął. Robotnik i żona tegoż, którzy mniej zjedli, ciężko zachorowali, a tylko najmłodsze dziecko, 3-letni synek Kohutów, pozostał przy życiu, gdyż nie dano mu jeść grzybów z powodu, iż był niegrzecznym.

Dnia 17. września br. odbędzie się w Samborze zakupno koni dla wojska.

**Żywiec.** Inspektor policji miejskiej w Żywcu Hyliński, specjalista od torturowania więźniów, przez przypiekanie nóg świecą, klócie po za paznokcie, smarowanie — „żyłą“ (bykowcem), przywiązywanie do słupa na sposób wojskowych „anbinden“, został wyrokiem sądu w Wadowicach skazany na 7 miesięcy kary. Pomocnicy w jego praktykach, policjanci żywieccy, pooblizywali też po kilka tygodni, a to tylko z tego powodu tak mało, że byli tylko narzędziem w rękach „pana inspektora“, którego rozkazy czuli się w obowiązku wypełniać. Obecnie, za kaucją 500 K. został wypuszczony na wolność, — a jak opowiadają po Żywcu — korzystając z wolności, dał nura do Ameryki. Jak można było puszcząć z klatki takiego ptaszka?

Dla powodźnian naszego powiatu wyasygnował Wydział Rady powiat. 4 tysiące K, a jest nadzieja, że powiat otrzyma 50 tysięcy K. z pomocy rządowej.

Staraniem komitetu utworzonego przez grono młodzieży Żywca i Zabłocia urządzono zabawę z tańcami, z której czysty dochód K. 131.50 przeznaczono na rzecz ubogich dotkniętych ostatnią powodzią w okolicach Żywca i Zabłocia.

Wybory do żywieckiej Rady powiatowej jeszcze dotychczas nie zostały wprowadzić rozpisane, ale już lada dzień to nastąpi.

**Krosno.** Zgromadzenia sprawozdawcze w Cergowej, Równem i Rogach, zapowiedziane przez posła Stapińskiego na 3. i 4. b. m. wypadły na piękny czas robót polnych, dlatego odbyło się tylko zgromadzenie w Cergowej, a w Równem i Rogach odłożono je na później. Poseł Stapiński był na miejscu, we wszystkich trzech miejscowościach. Zgromadzeniu w Cergowej przewodniczył wójt, gosp. Krówka, sekretarzował gosp. Szczurek. W dwugodzinnem przemówieniu przedstawił p. Stapiński swoją działalność poselską, w Sejmie i poza Sejmem, a zgromadzeni wszyscy jednomyślnie wyrazili mu zadowolenie z jego pracy.

Zaprawianie kolczyków u nierogacizny trwa w dalszym ciągu, przyczem niektórzy funkcjonarjusze gminni dopuszczają się nadużyć. I tak w R ó w n e m musieli ludzie płacić za wprawianie kolczyka po 20 ct. od sztuki. Jak wiadomo, nie powinno się za to nic płacić.

**Jasło.** Po dłuższej przerwie rozpoczął się w powiecie ruch zgromadzeniowy. Dnia 5. bm. odbyło się w Harklowej zebranie, na którem poseł Stapiński wyjaśnił przyczyny upadku hodowli i handlu nierogacizny, a jako jedyny środek przeciw upośledzeniu kraju w sprawach gospodarczych podał mowca wyodrębnienie Galicji. Zgromadzeni wysłuchali przemowy z wielkiem zainteresowaniem.

W niedzielę 6. bm. odbyło się wielkie zgromadzenie w Czeluśnicy, u Wawrzyńca Drewniaka. Przybyli delegaci niemal ze wszystkich gmin w powiecie. Zagaił W. Drewniak, przewodniczącym obrano b. posła sejmowego. Michalskiego z Umieszcza. Nowy ciężar i kłopot narzucony gminom w postaci kolczyków świńskich omówił poseł Stapiński, poczem kilkunastu mowców z wielką goryczą przemawiało w tej sprawie. Gosp. Trzonka podniósł, że świni o zwisłych uszach ślepną przez kolczyki. Gosp. Kosiba, Kozicki i inni zauważyli, że gorsze od kolczyków są ciągle meldunki i katastry. Żądanie paszporców na każdą sztukę z osobna jest połączone z wielkimi wydatkami.

Następnie członkowie Rady pow. Pasterczyk, Drewniak i Madej, składali sprawozdanie z Rady pow. Na wniosek gosp. Kozińskiego, polecono radcom pow. żądać, aby członkowie Rady pow. nie pobierali żadnego zwrotu kosztów za posiedzenia i w ogóle aby radcy pow. urzędowali bezpłatnie.

O potrzebie organizacji przemówił gosp. Drewniak i Stapiński. Polecono rychło zorganizować komitety gminne i wybrano komitet powiat. Przewodniczącym jest W. Drewniak, zastępcą W. Pasterczyk.

Wreszcie uchwalono wezwać posłów ks. Pastora, Jabłońskiego i ks. Krementowskiego, aby złożyli sprawozdanie z działalności, albo oddali ludowi mandaty poselskie.

**Bochnia.** Wiadomo już, że wszechwładny do niedawna Zdzisław Włodek, nie został wybrany marszałkiem Rady powiat. Otrzymał on tylko 12 głosów, a 13 głosów padło na p. Hanusza z Bochni i on też został prezesem Rady powiatowej, a wiceprezesem wybrany ponownie p. Tytus Meyzner. Upadek pana Włodka strasznie zabolął stańczyków. Wyznali to sami w organie swoim *Czasie*. Zapowiadają, że będą przeszkadzać zatwierdzeniu p. Hanusza. Niech spróbują, jeżeli im jeszcze za mało niechęci ludu. Pan Włodek powinien teraz złożyć jeszcze i mandat poselski, skoro wyborcy orzekli przez głosowanie, że nie mają do niego zaufania.

**Mielec.** Prezesem Rady powiat. wybrany p. Stefan Sękowski, wiceprezesem Jan hr. Tarnowski, a do wydziału weszli: z większej własności Wład. Trzeciecki, a jako jego zastępcą Wacław Oborski, z miast Antoni Fibich, a jako zastępcą Jan Glaser, z mniejszej własności poseł Franciszek Krempa, a jako zastępcą p. Jan Rządcki, wreszcie z całej Rady Aleksander hr. Romer oraz Józef Rydel i ich zastępcy pp. Andrzej Sehn i Paweł Miłoś.

Z tego się okazuje, że w Wydziale Rady pow. mają stańczycy 6 głosów, a włościanie jeden, a więc nadal rządzić będą Radą pow. obszarnicy, dzięki niesprawiedliwemu prawu wyborczemu. Winny temu i miasta, które

ze swej kurji wybrały stańczyków. Lepiej byliby ludowcy zrobili, gdyby się byli wstrzymali od udziału w wyborach i nie przykładali ręki do takiego składu Wydziału pow.

**Brzozów.** W dniu 3. września ukonstytuowała się tutejsza Rada powiatowa. Marszałkiem wybrany ponownie Mieczysław Urbański. O posadę wicemarszałka toczyła się walka między p. Adamem Ostaszewskim, jedynym Europejczykiem między tutejszymi obszarnikami, który coś widział i coś rozumie, a ks. Samockim, który został wybrany. Ostaszewski przepadł jedynie dzięki zapleśniałości mózgow naszej „starszej braci“, która przed wszelkim postępem szczelnie zamyka bramy i jedynie żydkom na oścież je otwiera. Członkami Wydziału zostali wybrani: Gödel, Ostaszewski, Dr Niziołek, Burnat i Szajna.

Przy wyborach tych przypomniał się znowu światu napędzony starosta, hr. August Dzie duszycki, w sposób — jak zwykle — śmieszny. Jest to ten sam, który jako starosta, cały powiat wprowadził w stan wrzenia, a na urzędników krzyczał słowami: „djabli mię wasze ustawy obchodzą“. W czasie uroczystości 18. sierpnia w kontuszu się „braci szlachcie“ przypomniał, a zarazem w *Przedświcie* znalazł godnego piewę swoich czynów, we własnej osobie. Aby sobie mir zjednać i nieśmiało stawianą kandydaturę na marszałka wzmocnić, przechwala się w tem piśmie, że on to zainicjował akcję, mającą na celu uspokojenie powiatu i oczyszczenie go z ludowców.

Tymczasem o p. Augustcie, którego fizjonomia niedys każdy numer „Szczotka“ zdobyła, dziś już i pies zapomniał, a jego działalność wśród ludu, jako zbyt jednostronna, jest przedmiotem żartów wśród wiejskich wyrostków, albowiem do samych białogłów się ogranicza. Ten pogromca ludowców dostał też z kurji wiejskiej „1“ słownie jeden głos, więc opuścił „niewdzięczny lud“ i do kurji wielkiej własności się przerzucił. W dniu wyboru zasiadł za stołem prezydjalnym zwycięstwa pewny i liczył padłe na niego głosy, ale o dziwo, i obszarnicy go wyśmiali. Wraz z swoim własnym głosem, naliczył ich razem

aż trzy. Uciekł jak opętany, po 5 schodów naraz skacząc.

Obejrzyj się Auguście naokoło, a zobaczysz, jak się wszyscy z siebie śmieją.

Ludowcy przy wyborach byli w mniejszości, wyzyskano też ten przypadek z brutalnością i ciasnotą pojęć, cechującą wszędzie postępowanie naszych zacofańców, wobec swoich byłych „poddanych”. Z mężów zaufania strony przeciwnej nie dopuszczono ani jednego do Rady powiatowej. My za tem nie płaczemy — boć u was wybór, to honor, a u nas ciężka praca publiczna. Rządźcie więc panowie. Pożytek waszych rządów gorzko nam znany. Przodkowie wasi dali nam niewolę, w której 20 milionów ludu jęczy, wy kończycie ich dzieło, szerząc służalstwo, nadużycia i zepsucie wśród ludu.

Już wam darujemy kiepskie drogi, glinę zamiast kamieni na bliźnińskiej drodze, powiatowy piasek „pożyczany“, bez wiedzy Wydziału. Żydom do budowy kamienie — ale tamtego, ani darować, ani zapomnieć nie możemy.

**Kraków.** W niedzielę 6. bm. po południu odbył się w Krakowie, w sali starego teatru, wiec włościan dotkniętych powodzią. Przybyło około 200 osób. Z posłów przybyli: Danielak, Rotter, ks. Szponder i Wojtyga. Przewodniczył poseł Marjewski z Podgórze. W długiej dyskusji, w której kilku włościan opowiadało doznane klęski, zabierał głos szereg mowców; między innymi także p. Korzeniowska ze Skawiny. Zgromadzeni uderzali na Koło polskie i rząd. Uchwalono szereg rezolucji w sprawach podatkowych, oraz wezwano posłów, aby użyli jak najostrzejszych środków parlamentarnych, gdyby rząd nie udzielił jak najobfitszej pomocy powodzianom. Mimo niedopuszczenia przez przewodniczącego pod głosowanie, uchwalono za interwencją Zygmunta Mikołajskiego rezolucję, wzywającą posłów w Radzie państwa kurji IV. i V. do wystąpienia z Koła polskiego, gdyby im nie pozwoliło bronić interesów włościan dotkniętych powodzią, oraz wyrażającą posłowi Wojtydze wotum nieufności.

**Husiatyn.** Na mocy mającej się uchwalić ustawy, stara się powiat o nową pożyczkę w kwocie 20.000 kor. a dlatego na mocy ustawy, gdyż granica obciążenia powiatu już dawno przekroczoną została. Długi i zaległości bierne powiatu wynoszą obecnie 206.980·87 kor., podatki bezpośrednie wynoszą kwotę 311·093 K, a 50% stanowi 155.546·16 K, więc granicę obciążenia przekroczono o 51.434·71 kor. Powstało ono z powodu zaciągania bez zezwolenia Wydziału krajowego chwilowych wprawdzie, lecz nie spłacanych pożyczek. Ładna gospodarka!

**Nowy Targ.** Grad niebywałej wielkości, w formie brył lodu, dochodzący do 5 cm., średnicy, spadł z końcem sierpnia w Krościenku i w okolicznych gminach, niszcząc zupełnie dojrzewające plony.

Starosta Rudzki złożył godność członka Rady pow.

**Tarnobrzeg.** Zapowiedziany przez włościańskie koło tarnobrzskiej rady powiatowej na 2. bm. w Tarnobrzegu wiec ludowy w sprawie klęski powodziowej, odbył się tam w sali „Sokoła”. Przy pierwszym punkcie uchwalono po referacie gosp. Frankiewicza następujące wnioski: 1) aby rząd udzielił powodzianom zapomogi bezwrotnej na zasiewy i paszę, jako pierwszą pomoc; 2) aby rząd udzielił bezprocentowej pożyczki na lat 10; 3) aby odpisał podatki na rok bieżący; 4) aby udzielono na poprawę zepsutej paszy 50 wagonów soli bydłowej; 5) aby zniżyć taryfy kolejowe dla przywożenia żywności i paszy. Szkody w powiecie Tarnobrzekim są bardzo znaczne, wynoszą one według obliczenia p. Jana Frankiewicza, członka rady pow., przeszło 700.000 kor.

Odnosnie do punktu 2) uchwalono następującą rezolucję: Uznaje się potrzebę bezwłocznego przystąpienia do uregulowania dopływów górnej Trześniówki dla osuszenia gruntów nad tymi dopływami leżących i stale przez nie mniej lub więcej zalewanych; koniecznym więc jest jak najspieszniejsze zatwierdzenie planów regulacji przez rząd i przeprowadzenie ustawy w Sejmie.

Wreszcie postanowiono w załatwieniu punktu trzeciego, wysłać do Sejmu petycję z żądaniem wzniesienia wałów nad Wisłą i Sanem, aby były odporniejsze na większy napływ wody i aby woda po pod wały nie dostawała się na przyległe giunta, oraz otwarcia komunikacji na wałach w celu ich wzmożenia.

Następnie uchwalono domagać się zwołania Sejmu corocznie na dłuższe sesje, co najmniej o do 8 tygodniowe.

W końcu powzięto po drugiej, ożywionej dyskusji rezolucję w sprawie wyodrębnienia Galicji, z żądaniem: a) rozszerzenia władzy Sejmu na wszystkie sprawy dotyczące kraju naszego, z wyjątkiem tych, które bez udziału przedstawicieli innych krajów nie mogą być załatwiane;

b) ustanowienia odpowiedzialnego przed Sejmem rządu kraj., któremu podlegałyby wszystkie władze i urzędy w kraju;

c) przekazania Sejmowi i rządowi kraj. prawa uchwalania i poboru wszystkich podatków bezpośrednich, oraz przyznania krajowi własności i oddania mu w zarząd dóbr państwowych, które są uznana własnością prawną narodu polskiego. Dochód z podatków i dóbr krajowych ma być obracany na potrzebę kraju z potrąceniem pewnej stałe określonej kwoty na potrzeby wspólne państwa.

Wzywamy wszystkich posłów na Sejm i do Rady państwa, ażeby najusilniej dążyli do przeprowadzenia tych żądań w drodze ustawodawczej.

Zarazem zwracamy się do całej ludności polskiej, aby dążenie do samodzielności naszego kraju jak najdobitniej zaznaczała uchwałami wieców i zgromadzeń w tej sprawie zwoływanych.

Uchwała ta o samodzielności przyjętą została z wielkim zapalem zgromadzonego ludu. Przeciw niej głosowało tylko 4 osoby, a mianowicie hr. Tarnowski, poseł Bomba i jeszcze dwa głosy.

## Wiadomości gminne.

**Okopy Św. Trójcy.** Ostatni ten punkt Podola austr., leżący na samej granicy rosyjskiej, posiadał piękny kościół, sięgający siedemnastego stulecia. Kościół w Okopach widział wiele doniosłych momentów historycznych, tu modlili się dzielni obrońcy, stojący przedmurzem chrześcijaństwa przed napadami tureckimi, tu rozlegały się niejednokrotnie łkania i modły dziękczynne ludu odbitego lub wykupionego z jasyru. Burze, które przeszły przez kraj nasz i położyły tyle zamków w gruzy, nie oszczędziły i kościoła w Okopach. Zostały tylko potężne mury, świadczące o wielkiej przeszłości świątyni. Przed kilkunastu laty powstała w kraju myśl odbudowania kościoła okopolskiego, zarządzono składki, profesor Finkel wydał broszurę z historycznym opisem Okop.

**Mokrzyska pow Brzesko.** Dnia 23. marca b. r. spaliła się gmina prawie doszczętnie. Za staraniem posłów, ministerstwo rolnictwa d. 15. maja b. r. pozwoliło nabywać pogorzalcem z lasów rządowych drzewo na odbudowanie spalonych chałup po niższej cenie, a wykonanie tej uchwały poleciło dyrekcji domen i lasów we Lwowie. Instytucja ta jednak dopiero z końcem czerwca — a więc w trzy miesiące po pożarze, wystosowała odezwę do Rady powiatowej brzeskiej, w której starała się wpłynąć na wydział, aby ten przedstawił pogorzalcem, iż pobieranie drzewa z lasów rządowych po niższej cenie jest połączone z wielkimi trudnościami. W końcu, dla odwleczenia sprawy żąda dyrekcja, by przedstawiono jej dokładny wykaz, ile sztuk drzewa, jakiej grubości i długości potrzebować będą pogorzalcy. Wydział powiatowy w ciągu siedmiu dni wykaz ten przedłożył, z prośbą, by ze względu na zbliżające się zbiory, których plonów biedni ludzie nie mają gdzie złożyć, tudzież ze względu na zbliżającą się zimę, dyrekcja zechciała nałożony na siebie przez ministerstwo obowiązek jak najszybciej wykonać. Dwa pełne miesiące znowu upłynęły, dyrekcja milczy jak zakłeta.

To lekceważenie już nie tylko obowiązków urzędowych, lecz wprost ludzkich — ta niesłychana obojętność na nędzę ludzką wywołała w całym powiecie niebывałe rozgoryczenie. Rada powiatowa dała temu oburzeniu wyraz, uchwalając na posiedzeniu w dniu 3. września wniesić zażalenie do ministerstwa na krajową dyrekcję domen i lasów.

**Łącko**, pow. N. Sącz. Dzięki ludziom dobrej woli zawiązało się także u nas Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej. Młodzież wpisuje się chętnie. Nowe towarzystwo cieszy się sympatją nowego burmistrza Lenartowicza, a proboszcz ks. Piaskowy, szczerze zaopiekował się towarzystwem i otacza je szczególniejszą troskliwością.

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

**Zabór austriacki.** Z radością należy powitać znaczny przyrost młodzieży szkolnej we wszystkich zakładach naukowych. Tak gimnazja, jak szkoły realne i seminarja nauczycielskie przepełnione, a w przeważnej części szkół młodzież chłopska stanowi bardzo znaczny procent. Szcześć im Boże w nauce, w dążeniu do światła, prawdy i wyzwolenia z niewoli ducha i ciała.

Posłowie „rządowi“, t. j. wybrani przez rząd i rządowi służący, pochowali się gdzieś w nory, ani słyhu, aby który zwołał zgromadzenie sprawozdawcze. A wszak dawno nie było tak krytycznego roku, jak ten. Setki tysięcy powodzian w rozpacz czeka zmiłowania bożego, a wszyscy rolnicy wiedzą już, że nieurodzaj będzie powszechny, więc należałoby przez zgromadzenia dać możność ludowi do wypowiedzenia trawiącej ogół trwogi o przyszłość.

**Zabór rosyjski.** Na ziemiach polskich pod moskalem, zniszczonych powodzią, zagraża wręcz wyludnienie. Z braku wszelkiej pomocy ze strony rządu zaborczego, który ani sam nie chce dać, ani nie pozwala na zbieranie składek, ludzie ratują życie emi-

gracją do Ameryki. Możeby tak ks. Stojałowski ze swoimi „moskalikami“ przeszedł się wzdłuż Wisły i przypatrzył się opiece moskiewskiej?

Z miasteczka Kowala wyjechała koleją kompania do Częstochowy pod przewodnictwem proboszcza, ks. Tulmana, bardzo gorliwego kapłana. Za powrotem do miasteczka wyszła ludność z muzyką na powitanie patników. Jednak naczelnik powiatu, moskal Zenienko, posłał straż, aby muzykantów i ludność rozpędziła. Z tego wywiązała się bójka, przy czem najwięcej dostało się temu, co doniósł Moskalowi o wyjściu muzyki. Wtedy Moskal kazał wiele osób uwięzić, a najpierw ks. proboszcza. Kiedy go później wywożono z miasta, lud chciał go odbić, z tego powstała bójka, w której wiele osób raniono, a kilka zabito. Księdza wywieziono niewiadomo dokąd.

**Zabór pruski.** Z powodu zaburzeń po zgromadzeniu przedwyborczem w Hucie Laury na Śląsku górnym, wytoczyły sądy pruskie akt oskarżenia przeciw 68 uczestnikom. Nie się tam właściwie nie stało, ale sądy pruskie chcą srogiścią rzucić postrach na budzący się coraz silniejszy ruch polski. Wśród oskarżonych jest 2 chłopców niżej 12 lat, a 10 niżej 16 lat. Takie dzieci oskarżają sądy pruskie o zaburzenia wyborcze!

### Z obcych stron świata.

**Austria.** Wszystkie rachuby polityczne utknęły na przesileniu w Węgrzech. I cesarz Franciszek Józef, przebywający w Budapeszcie i wszyscy ministrowie i rządowcy łamią sobie głowę, co to będzie, bo stronnictwo Koszuta obstaje stanowczo przy żądaniu komendy węgierskiej, a cesarz również stanowczo miał oznajmić, że się na to nie zgodzi. Żaden polityk nie chce się podjąć utworzenia ministerstwa i tak wszystko wisi. Rząd austriacki zapowiada, że tak długo nie zwoła Rady państwa, aż na Węgrzech nastąpi rozwiązanie przesilenia. A tu żądają posłowie niemieccy — bo polscy nigdy niczego nie żądają — aby czem rychlej ze-

brała się Rada państwa i uchwaliła zmianę nastawy wojskowej celem uwolnienia z wojska tych, którzy ukończyli służbę.

**W Macedonji** wre walka powstańców przeciw Turcji. Setki wsi spalono, tysiące ludzi pomordowanych, tak po stronie tureckiej, jak i powstańczej. Gazety doniosły, że cesarz austriacki nakazał mobilizację trzech południowo-węgierskich korpusów.

**Serbia.** Król Piotr, który po trupie zamordowanego poprzednika wszedł na tron, nie może sobie dać rady z oficerami. Odkryto, że oficerowie, którzy nie brali udziału w morderstwie, utworzyli związek, mający na celu wyrzucenie z grona oficerskiego tych wszystkich, którzy uczestniczyli w morderstwie. Do spi-ku należało 700 oficerów, kilkudziesięciu z pośród nich aresztowano.

## Z Ameryki.

**Delegaci polscy**, wysłani z Ameryki w sprawie zamianowania biskupa polskiego bawią w Rzymie i gorliwie popierają sprawę u wszystkich władz watykańskich, od których ona jest zależną. Już przedłożono memorjał nowemu papieżowi Piusowi X., który rozstrzygnie sprawę po otrzymaniu opinji kongregacji propagandy; szef zaś kongregacji propagandy kardynał Gotti jest, jak donoszą z Rzymu, dla sprawy naszych rodaków w Ameryce bardzo przychylnie usposobiony. Rzecz ma być traktowana na najbliższem pełnem posiedzeniu tej kongregacji, w której skład wchodzi 14 kardynałów. Każdy z nich otrzymał kopję memorjału polskiego. Sprawa znajduje się rzekomo na najlepszej drodze.

## Okruszyny.

**W Krakowie** podczas rozprawy w sądzie 7. b. m. umarł adwokat dr Czerny, rażony apopleksją. — We wsi Polanki strzelił 19-letni Błażej Młynarczyk sobie samemu w brzuch i podarł kiszki. Stało się to przez nieostro-

żność. — Utopił się podczas kąpieli w morzu bułgarski minister skarbu, Mannszew.

**W Słobódce** turybskiej pow. Borszczów, zasypała ziemia przy wydobywaniu gliny włościanina Buryckiego, ojca 2 dzieci, który natychmiast zmarł. Przyczyną wypadku własna nieostrożność. — W Ożomli, pow. Jaworów pożar zniszczył 5 zabudowań wiejskich. Szkodę obliczają na 10.000 koron. Przyczyną pożaru było podłożenie ognia przez 5-letniego chłopca. — Kłeska pożaru nawiedziła 3. b. m. rafinerje nafty Tow. karpackiego w Marjampolu koło Gorlic. Jak strasznie musiał szaleć ogień na miejscu, dowodzi najlepiej fakt, że dymy pożaru przeciągały aż do Tarnowa, — mimo to jednak akcja ratunkowa była tak energiczną, że z morza płomieni zdołano ocalić magazyn naftowy i budynek z rafinerją. Natomiast magazyn z olejami i kilkanaście zbiorników żelaznych zgorzało do szczytu.

**W Sędziszowie** zabił koń wyścigowy Kapsra Sudeka. — W Nowosiótkach, pow. Przemysł, zgorzało 8 zagród włośc., szkoda 100.000 koron nieubezpieczona. — W Chyrowie, pow. Sokal, spaliło się 13 gospodarstw, szkoda 40.000 koron. — W Podhorcach okradziono cerkiew. — W Dowley w Anglii przyszło do rozruchów, skierowanych przeciwko licznym tam robotnikom żydowskim z Galicji i Rosji. Mianowicie irlandzcy robotnicy wzbraniali się pracować nadal z robotnikami żydowskimi i przybrali groźną wobec nich postawę. Żydzi oświadczyli, że w takich warunkach nadal pracować nie będą, lecz zarząd fabryki postarał się dla nich o straż policyjną i wezwał ich do pracy.

**Kalwarja paławska.** *Przyjaciel Ludu* z 30. sierpnia br. Nr. 35 podając za *Naprzodem*, że tegoroczny odpust w Kalwarji paławskiej skończył się ogromną awanturą między pątnikami a klerem, zapytuje, czy to prawda? Odpowiadam przeto, że w całej tej osnowie niema ani jednego słowa prawdy; donos ów uczynił kłamca, który, jak widać, stara się podkopać wiarę świętą i szarpać cześć Naj-

świętszej Boga Rodzicy. Podpisany i prawie sto tysięcy pątników widziało i świadkiem było, że pogrzeb Najświętszej Boga Rodzicy urządził i niósł statwę Tejże w znacznej liczbie kler, z kościoła aż do grobu, a na czele pogrzebu i kleru jako celebrant postępował ks. Józef Szczyrek, wraz z Ks. gwardjanem Ferdynandem Świerczyńskim, (obaj ojcowie z klasztoru tutejszego).

Pogrzeb w b. r. odbył się nader wspaniale, a z powodu znacznej liczby pątników towarzyszył kler w większej liczbie, niż w latach poprzednich. A zatem Cześć Marji, cześć i chwała niech będzie, a kłamcy poniżenie i pogarda. Statua Matki Boskiej nie wypadła z trumny na ziemię, a tem samem nie obla-mała nóg i rąk, ale kłamcy kto wie, czy nie spotka podobna kara.

Upraszam Szanowną redakcję, aby raczyła łaskawie odpowiedź niniejszą w całej osnowie umieścić w szpaltach *Przyjaciela Ludu*.

Nieustraszony ludowiec, czytelnik „Przyjaciela Ludu“, ale i wierny wyznawca rz. kat. religii. *Franciszek Solski.*

**Falszerze pieniądze.** Gustaw Węgrzyn, wielka figura w obozie ks. Stojałowskiego i kandydat na posła stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, skazany niedawno temu za zbrodnię oszustwa na 4 miesiące, został onegdaj znowu aresztowany pod zarzutem fałszowania pieniędzy. Policja podejrzewa Węgrzyna, iż wyrabiał on fałszywe monety do spółki ze znanym już w tym zawodzie specjalistą, niejakim Zdechlikiewiczem, aresztowanym w Bochni przed kilku dniami. Trzeci z tej szajki, niejaki Władysław Biele, który w czasie aresztowania Zdechlikiewicza zbiegł, został również aresztowany. Węgrzyn oczekując rezultatu wniesionego przezeń zażalenia nieważności, znajdował się obecnie na wolnej stopie. Z dochodzeń śledczych okazuje się, że w fałszowaniu monet brała udział cała spółka, fałszowano nie tylko 5 koronówki, ale i złote monety, a warsztat dla zatarcia śladów zbrodni przenoszony był z jednej miejscowości do drugiej.

**Ile zapalek wychodzi w Europie?** Obliczono, że gdyby każdy Europejczyk potrzebował przeciętnie tylko 7 zapalek, ogólna suma ich w naszej części świata wyniosłaby dwa miliardy dziennie, czyli 7300 miliardów rocznie. Gdyby się położyło te zapalki jedną na drugą, zajęłyby one przestrzeń długości 36 miliardów metrów. Sześć tysięcy zapalek waży jeden kilogram, stąd ogólna ilość drzewa, potrzebowanego dziennie na wyrób zapalek w Europie, wynosi 300.000 klg., rocznie zaś wychodzi na ten cel 400 tysięcy metrów kub. drzewa.

## Wiadomości gospodarskie.

**O hodowli drzew i krzewów owocowych.** Przestrzegając programu wydawnictw, ogłosiła „Macierz“ obecnie dziełko z działu gospodarskiego jako 21 tom „Biblioteki“. Jest to książka I. Fronia pt. „O hodowli drzew i krzewów owocowych“, nagrodzona na konkursie Akad. Um. w Krakowie. Autor starał się przedstawić rzecz jak najprzystępniej, tak, żeby każdy przy pomocy tej książki mógł udoskonalić swój sadek, a nawet go założyć. Unikał więc terminów naukowych, a jeśli użył którego, to natychmiast dokładnie go objaśnił. Jeszcze zaś zrozumialszym czynią wykład bardzo liczne drzeworyty, wykonane przez p. Ładę Zabłockiego. Przy końcu dziełka podano sposoby przechowywania i wysyłania rozmaitych owoców, tudzież suszenia ich. I ten dział objaśniony jest również wielu rycinami. Wszędzie uwzględnił autor rezultaty najnowszych badań naukowych i zdobyczy osiągniętych przez własną i obcą praktykę.

## OD ADMINISTRACJI.

Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie należności, a wszystkich prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

## Odpowiedzi administracji.

*J. Pienta*, Wehrum, Pa: List nadszedł, pieniądze najlepiej przez „money order”. — *F. Misiaszek*, W. Warren, Mass.: prenumerata zapłacona do końca 1903. — *J. Zajdel*, Latrobe, Pa: za list z 15/8 br. serdecznie dziękuje, z Europy nie można tak posyłać, jak tamtejsze gazety. Jak z konsulem, tak powoli i inne sprawy się załatwi. — *P. A. Mikiewicz*, Fall River, Mass.: Listy otrzymałem, odpowiem niebawem, pozdrowienie. — *Fowasnieni* w Nagorzance: Doszedłem już prawdy i omówię to obszerniej w gazetce. Tajemnica nazwisk święcie dochowana. — *W. Górski*. Dania: Pieniądze i list nadszedł. — *F. Krzanowski*, Chicago: dolar z listem nadszedł, na powodzian została 1 K. — *J. Sobek*, Handzlówka: zgoda.

## Ceny targowe z dn. 9. września 1903

za 100 kilogramów loco Kraków.

Pszonica krajowa od 16:50 do 18:20, pszenica węgierska od — do —, żyto krajowe od 13:10 do 13:40, żyto węgierskie od — do 14:40, jęczmień 11:— do 12:—, owies z opłatą akcyzową od 12:50 do 13:—, groch od 16:— do 24:20, tatarka od 13:50 do 14:50, proso od 11:— do 13:—, fasola od 18:— do 23:50, jagły od 18:— do 22:—, siano od 6:60 do 7:20, słoma od 4:40 do 5:—, koniczyna od 7:60 do 8:—, ziemiaki za hektolitr od 2:60 do 4:40, jaja za kopę od 2:40 do 2:80, masło za kilogr. od 1:60 do 2:—, masło za garniec od 5:60 do 7:—, kukurudza od — do 14:—, rzepak zimowy od 19:— do 21:—.

## OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

**Dr. Franciszek Bardel**  
adwokat krajowy  
w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

**Miód pszczelny** z własnej pasieki, czysty, bez żadnej innej domieszki, wysyłam w puszkach blaszanych 5-kilowych franko za pobraniem pocztowym wraz z opakowaniem za 5 K 50 h. **P. Stelmach**, p. Sosnow.

## Obszar dworski w Warzycach

3 klm. od pow. miasta Jasła

gdzie jest gimnazjum i inne szkoły dla chłopców i dziewcząt, ma do sprzedania jeszcze znaczny obszar pól ornych zdrenowanych, oraz łąk. Cena umiarkowana, gleba doskonała. — Kupujący otrzymują grunt zaraz w posiadanie bez żadnych długów. — Zgłoszenia przyjmuje **W. P. W. Rieger** w Zimnej Wodzie poczta **Moderówka**, albo **dr Tadeusz Sołowij**, syndyk Banku parcelacyjnego we Lwowie.

1—5



## Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy ona pochodzi od naszej firmy i nie zadawać sobie wymijającymi odpowiedziami.

**SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia** **KRAKÓW, ulica Szpitalna L. 40.**

Filie: **TARNÓW**, ul. Krakowska L. 4/5. — **NOWY SĄCZ**, ul. Jagiellońska.

**GOSPODARZE!**

Jeśli się Wam źle doją krowy, dają mało mleka, które się łatwo psuje i jest jałowe, jeśli nie chcą żreć lub źle wyglądają — to do paszy dawajcie

**„Proszek Holenderski“**

wyrobu apteki

**STANISŁAWA SZCZEPAŃSKIEGO**

w Zabłociu przy Żywcu

a przekonacie się, jak dziesiątki innych się przekonało, jaki to znakomity środek.

Żądajcie tego proszku we wszystkich aptekach, składach aptecznych i sklepach Kólek rolniczych.

Odsprzedającym daję w cenie opust!

Paczka kosztuje tylko jedną koronę. Kto bierze na raz dziesięć paczek nie opłaca poczty i ma je za 10 koron.

Wysłuki uskutecznią się odwrotną pocztą.

Apteka posiada na składzie wszelkie środki i zagraniczne przyrządy chirurgiczne, wina, wody mineralne i t. d.

**200 morgów gruntu**

najprzedniejszej jakości po umiarkowanej cenie jest zaraz **do sprzedania** w całości lub częściami w jednym kompleksie,

**w Jabłonicy polskiej**

pow. Brzozów, o 5 klm. od stacyi kol. Iwonicz.

Właściciele Olszewski i Spółka oddają kupicielom grunta czyste, bez długów — **kontrakt zaraz** — spłata według umowy.

Materiał budowlany doskonalu na miejscu, drzewo, cegła i kamienie gotowe. Lasy na miejscu. Bardzo dobre łąki i ogrody owocowe, szkoła w miejscu, kościół blisko. Browar z doskonałą wodą do pędzenia piwa.

Zgłoszenia przyjmują współwłaściciele: Jan Olszewski w Iskrzyni, p. Haczów, Franciszek Józefczyk w Jabłonicy polskiej i Franciszek Szymd w Krościenku wyżnem p. Krosno.

**SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH  
J. KRUKIEREK w KROŚNIE**

poleca

**znakomite sieczkarnie „Nowy Model“** waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron. 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem.

**Młynki** znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor.

**Płużki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

**Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.**

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

**Wyroby tkackie**

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płóciénka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnia płócien Michała Mięśowicza**

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

**Nadzwyczaj korzystne  
= kupno gruntów =**

przy parcelacji wielkiego obszaru dworskiego (1800 morgów czarnoziem), po cenie do 200 zhr. za morg, **już ze wszystkimi kosztami**, w sąsiedztwie miasteczka, a **w pobliżu wielkiego miasta.**

Zgłaszać się należy do

**Banku parcelacyjnego we Lwowie**

albo do

Administracji „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie.

Dla wychodźców amerykańskich doskonałe miejsce na osiedlenie się za powrotem do kraju.

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiązany i prowadzony przy współudziale **BANKU KRAJOWEGO**  
organizuje i przeprowadza **parcelacye i kolonizacye** w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z **Ameryki**.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“**

## ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

### I. Rada nadzorcza:

Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii rolniczej w Dublinach; Zastępca prezesa: Dr Jozef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, ilustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Popławski Jan (zastępca sekretarza Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Zardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

### II. Dyrekcyja:

Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

## Szanowni Ziomkowie!

Dawno osiadły jestem w Ameryce,  
Patrzałem nieraz, jak naszych zdzierano,  
Lży im kapały i bieląło lice,  
Widziałem często, jak ich zaprzędano.

Nasz brat nieborak nieświadom języka  
Niejeden płakał nad swoim zawodem,  
Bo obcy chcieli mieć go za firycyka,  
Obrali z grosza, a morzyli głodem.

Lecz przyszła chwila i koniec strapieniu,  
Szczerą dłoń, radę podają rodacy,  
Do światła trafisz łatwiej po promieniu,  
Znajdziesz tu przyjaźń i dostatek pracy.

Promieniem takim — podpisany rodak,  
Co służy braciom szczeremi radami,  
Nie ściąga bntów, by za nie dać chodak;  
Uzbroi dobrze na walkę z boss'ami.

Kochany Ziomku! Gdy rzucasz ojczyznę,  
Aby dla chleba tutaj emigrować,

Listów nieopłaconych  
nie przyjmuję

Bacz, by twój statek nie padł na mieliznę,  
Abyś nie zmuszon był biedę gruntować.

Z Europy jeszcze pisz do mnie o rady;  
Szyfkarty wszędzie wysyłam najtaniej,  
Opiszę wszystko — w jakie jechać ślady,  
Aby na miejsce zdążyć jak najraniej.

Mój człowiek będzie czekać cię w New-Yorku  
Abyś nie błądził jako kot we worku,  
Pieczę otoczy familię i rzeczy;  
Moim staraniom któż kiedy zaprzeczy?

Pieniądz przesyłam do kraju bezpiecznie,  
Gdy kurs najlepszy. Kwit odsyłam zaraz;  
A gdy chcesz wracać do kraju koniecznie  
Interes z szyfkartą załatwi się naraz.

Przy biurze mojem jest sklep z ubraniami  
Dla pań i panów; wszelkiego rodzaju  
Perkal i płótna, co mierzę łokciami,  
Taniej nabędziesz, niż we własnym kraju.

**JÓZEF OGORZAŁEK**

39 Grove Str., Chicopee Falls i Ludlow, Mass.